Cena egzemplarza 8 halerzy

Nr. 119. Kraków, środa 2 maja 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^{1}/_{2}$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy,
poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^{1}/_{2}$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

PIERWSZY MAJA 1906.

Dzień walki o reformę wyborczą w Austryi.

Międzynarodowa uroczystość proletaryatu odbyła się w całej Austryi pod znakiem reformy wyborczej. A nabrała znaczenia tem donioślejszego, że równocześnie wypadła chwila dla sprawy reformy wyborczej przełomowa: w przeddzień 1 Maja dymisya bar. Gautscha stała się faktem dokonanym; bar. Gautsch musiał pójść w odstawkę na życzenie Abrahamowicza i Dieduszyckiego, którzy w ten sposób spekulują na utrącenie reformy wyborczej. Ale los reformy wyborczej na szczęście nie jest zależny od intrygi parlamentarnej, nie jest związany z losami tego czy owego ministra. Zależy on jedynie od świadomej woli ludu. I właśnie święto majowe okazało, że szerokie masy ludności pracującej są zdecydowane do zaciętej walki o powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze, że nie cofną się przed żadnymi środkami, aby zburzyć zbutwiały gmach przywilejów wyborczych, zbudowany na krzywdzie ludu.

Imponujący przebieg majowej demonstracyi proletaryatu w całem państwie jest dodowodem, że masy podjęły rękawicę, rzuconą im bezczelnie przez Abrahamowiczów i Dieduszyckich i że klasa robotnicza ma nieugiętą wolę uporania się z tą kliką szlachecką, która ośmiela się zagradzać drogę do równego prawa. Wczorajsze święto majowe oznacza początek nowego okresu walki o prawo wyborcze. Na wszystkich zgromadzeniach zerwał się istny huragan oburzenia przeciwko szlacheckim rabusiom prawa wyborczego, wszędzie robotnicy z entuzyazmem uchwalali rezolucye za reformą wyborczą, w niezliczonych pochodach masy demonstrowały za nią — głosząc publicznie, że dla odparcia nikczemnego zamachu wrogów ludu nie cofną się przed najostrzejszym środkiem walki, jakim jest strejk masowy.

Wczorajsza uroczystość robotnicza obwieściła rządzącym, jak również intrygantom szlacheckim, że zamach na reformę wyborczą jest grą niebezpieczną, że tamowanie drogi równouprawnieniu politycznemu ludu równa się wprost rozpętaniu rewolucyi! Pierwszy Maja 1906, to groźne *Mene Tekel Fares* dla podłych intrygantów, dla wrogów reformy wyborczej, dla wrogów ludu, dla kliki szlacheckiej z Koła polskiego!

Reforma wyborcza zwycięży, bo za nią lud!

* * *

I Maja w Krakowie.

Przebieg święta majowego w Krakowie świadczy zarówno o ogromnym wzroście i rozszerzeniu się świadomości klasowej wśród krakowskiej ludności robotniczej, jakoteż o gotowości proletaryatu krakowskiego do najzaciętszej walki o reformę wyborczą. Wygląd zewnętrzny miasta nie był wprawdzie taki sam, jak 28 listopada z. r., ale pochodziło to stąd, że partya socyalno-demokratyczna tym razem nie rzuciła wcale hasła zamykania sklepów i wstrzymania komunikacyi, lecz postanowiła utrzymać święto majowe wyłącznie tylko w tych formach, które w Krakowie stały się dla obchodu 1 Maja tradycyjnemi.

Bezrobocie było powszechne; we wszystkich prawie warsztatach i fabrykach Krakowa, Podgórza i okolicy praca w dniu wczorajszym była zawieszona. Z powodu bezrobocia drukarzy nie wyszły dzienniki (»Nowa Reforma«, »Nowiny« i »Naprzód«), wyszedł tylko »Czas« i »Głos narodu«, albowiem drukarze z »Czasu« nie mieli dość stanowczości, aby nie uledz woli swoich pracodawców, a dwaj zecerzy maszynowi »Głosu narodu« wyłamali się z ogólnej solidarności robotniczej. Zresztą wyjątków podobnych było ogółem niewiele: wszystkie większe zakłady przemysłowe świętowały zupełnie.

Pogoda dopisała, jak zwykle w dniu 1 Maja; wprawdzie w nocy i nad ranem padał deszcz, ale ustał rano, a w czasie zgromadzenia niebo cudnie się rozpogodziło. Po południu około godz. 4 chwilowy deszcz przerwał pogodę, która potem znowu zajaśniała w całej pełni.

Już od rana poszczególne grupy zawodowe przeciągały przez miasto pochodami z czerwonemi tablicami na czele, udając się korporacyjnie na zgromadzenie ludowe do cyrku ze swoich miejsc zbornych; i tak towarzysze drukarscy ze swego »Ogniska«, z którego okna powiewała w Rynku ogromna czerwona chorągiew, robotnicy metalowi ze Związku stow. rob., robotnicy budowlani tak samo, robotnicy młodociani ze swego stowarzyszenia przy ul. Grodzkiej i t. d.

Zgromadzenie ludowe.

Cały budynek cyrkowy przy ul. Starowiślnej zapełnił się szczelnie, a tysiące nie mogąc już znaleźć w nim pomieszczenia, stały przed cyrkiem na ul. Starowiślnej i Dietlowskiej. Ogółem można ocenić liczbę uczestników na 10.000. Byli to przeważnie robotnicy i robotnice w świątecznem odzieniu z czerwonemi kokardami na piersiach, była też pewna ilość młodzieży akademickiej i inteligencyi socyalistycznej, oraz włościan okolicznych.

Trybuna w cyrku była wspaniale udekorowana czerwienią tudzież girlandami i bukietami zieleni i kwiatów, z pośród których widniały biusty Marxa i Lassalla, czerwonymi sztandarami z napisami P. P. S. D., emblematami socyalistycznymi i tablicami czerwonemi z napisami wyrażającymi nasze żądania.

O godz. $10^{1}/_{2}$ rozpoczęło się zgromadzenie od odśpiewania przez Chór robotniczy pieśni „Witaj drużyno“, poczem tow. **Englisch** zagaił zgromadzenie przemową, w której wskazał na międzynarodowy charakter święta majowego, obchodzonego przez proletaryat wszystkich krajów; proletaryat polski w zaborze rosyjskim obchodzi tę uroczystość, jako święto walki z absolutyzmem i uciskiem, z najazdem i gwałtem; bohaterska rewolucya proletaryatu w państwie cara zwyciężyć musi i niedalekim jest upadek caratu (Oklaski); my w Austryi toczymy walkę o powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze (Oklaski); w dniu dzisiejszym proletaryat wszystkich narodowości w całej Austryi demonstruje za tem żądaniem, aby okazać, że w walce o reformę wyborczą nie cofnie się przed niczem. (Żywe oklaski). Mówca kończy okrzykiem: Niech żyje powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze! Niech żyje 1 Maja! Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya!

Grzmiącymi wiwatami i oklaskami odpowiedziało całe zgromadzenie, które następnie wybrało przewodniczącym tow. Misiołka, sekretarzami tow. Klemensiewicza i Ignacego Grossa.

Tow. **Misiołek,** obejmując przewodnictwo, złożył imieniem zgromadzenia hołd bohaterom walczącym o wolność w zaborze rosyjskim; ich walka jest naszą walką, ich zwycięstwo naszem zwycięstwem! (Oklaski).

Chór robotniczy odśpiewał „Międzynarodówkę“. Następnie tow. **Haecker** referował o 8-godzinnym dniu roboczym i o ustawodawstwie robotniczem. Mówca wskazał na walkę podjętą przez zorganizowany zawodowo proletaryat we Francyi celem powszechnego wprowadzenia tam od dnia dzisiejszego 8-godzinnego czasu pracy, oraz na nieudały manewr rządu francuskiego, który chciał ten ruch skompromitować. W kraju, gdzie proletaryat ma swobody i prawa polityczne, może klasa robotnicza przystąpić do realizowania żądania 8-godzinnego dnia roboczego. W caracie musi proletaryat wprzód walką rewolucyjną zdobyć sobie wolność polityczną, tę nieodzowną podstawę wszelkiej dalszej walki klasowej proletaryatu. My w Austryi musimy sobie wprzód wywalczyć powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze, abyśmy mogli zrealizować żądanie ustawowego 8-godzinnego dnia roboczego. Od parlamentu przywilejów nie możemy bowiem oczekiwać uwzględnienia interesów robotniczych; w parlamencie opartym na systemie kuryj musi panować zastój na polu ochronnego ustawodawstwa robotniczego; po parlamencie Abrahamowiczów i Dieduszyckich nie możemy się spodziewać wprowadzenia 8-godzinnego dnia roboczego lub ubezpieczenia robotników na starość. I dlatego dziś, w dniu 1 Maja, każdy mówca w Austryi, który referuje o międzynarodowem żądaniu robotniczem 8-godzinnego dnia pracy, może robotnikom powiedzieć tylko jedno: jeżeli chcecie zdobyć 8-godzinny dzień roboczy, to walczcie o powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze! (Huczne oklaski).

Chór robotniczy odśpiewał „Marsz socyalistów“, poczem wstąpił na trybunę tow. poseł **Daszyński,** przywitany burzą oklasków i referował o reformie wyborczej: Zaskoczeni zostaliśmy w dniu dzisiejszym telegramami, że rząd, który uległ żądaniu klasy pracującej, i wniósł reformę wyborczą, wczoraj popołudniu upadł, że br. Gautsch dostał dymisyę, a następcą jego został mianowany namiestnik Tryestu książę Hohenlohe, zwany „czerwonym księciem“ z powodu swego radykalizmu politycznego.

Niejeden został zaniepokojony tymi telegramami i pomyślał sobie: jakże to możliwe, żeby w parlamencie, który się oświadczył za reformą wyborczą, upadał minister, który losy swoje związał z reformą wyborczą?! Przeciwnicy nasi zacierają ręce z radości, tryumfują w dniu naszego święta, cieszą się swoim tryumfem i naszą klęską i wołają nam szyderczo: zawczasu tryumfowaliście, dziś od reformy wyborczej dalsi jesteście niż kiedykolwiek, minister, który wam reformę wyborczą obiecał, upadł, a mianowany jest inny minister...

Telegramy, donoszące o dymisyi br. Gautscha, to dokumenty historyi, które po wszystkie czasy świadczyć będą, że w tem państwie reakcyi, w tem państwie kleru i policyi najbardziej reakcyjni wstecznicy — to szlachta polska, (okrzyki: Hańba! Precz z nimi!) ci sami, którzy może spieszyli przed kilku dniami do kantorów, aby kupić pożyczkę rosyjską, ci sami, którzy ciemiężą i wyzyskują całą ludność Galicyi, ci sami, którzy szafują bez miłosierdzia milionami na nowe armaty i setkami tysięcy rekrutów, ci sami, którzy ciężar za ciężarem zwalają na barki ludu, którzy doprowadzili kraj do nędzy, zabiwszy wszelki przemysł, zatruwszy wszelką zdrową i wolną myśl, ci sami, którzy teraz na chwilę tryumfują z powodu upadku Gautscha! Ci sami, którzy w dziejach naszych przewijają się jak czarna nić reakcyi i zdrady ludu i narodu, ci sami to są, którym zawdzięczamy utratę niepodległości, dzięki którym trzeba teraz krwawą rewolucyą za kordonem zdobywać wolność...

I dobrze, że historya wyodrębniła tych naszych przeciwników, że postawiła ich na czele reakcyi austryackiej, bo trzeba, aby lud jasno wiedział, że musi ich usunąć, że mrzonką jest myśleć o jakimkolwiek postępie w Austryi, dopóki szlachta galicyjska rządzi w parlamencie, sejmie i gminie! (Oklaski).

Równocześnie z tymi telegramami pisma wrogie — których tryumf mąci tylko pytanie: co dalej? — zamieszczają drugą wiadomość: że partya socyalno-demokratyczna w odpowiedzi na dymisyę bar. Gautscha przygotowuje rozruchy w dniu 1 Maja i dlatego br. Gautsch prosił, by mu jego wyrok śmierci doręczono dopiero na drugi dzień po 1 Maja. (Wesołość). Rozruchy? I kogóż trafiłyby te rozruchy? Kilku głupich policyantów (wesołość), kilka sklepów, których klerykali nam „na złość“ nie zamknęli w dniu dzisiejszym — a szlachta ze swoich domów, ze swojego końskiego kasyna patrzyłaby na to spokojnie. Nie! Nie rozruchami odpowiemy na intrygę szlachty, nie zakłóceniem spokoju policyjnego — ale paraliżem całego życia ekonomicznego i państwowego: strejkiem masowym! (Huczne oklaski).

W takiem państwie o ośmiu narodowościach proletaryat solidarny i świadomy, który komplementowała korona i rząd, który wie, do czego dąży, i ma świadomość swoich sił — żartować i igrać ze sobą nie pozwoli! (Oklaski).

Nieprawdą jest, jakoby w nowoczesnem państwie można osadzić rządy na ostrzu bagnetów, jakoby można rządzić przeciw uświadomionemu ludowi! Potęga proletaryatu oparta jest na jego pracy utrzymującej społeczeństwo i państwo. Jakże mogłoby się ostać państwo nowożytne, którego wrogiem zaciętym byłby lud pracujący? A do tego takie państwo, jak Austrya, złożone z ośmiu narodów, których z niem żadne uczucie nie łączy, bo jest może Austrya, ale niema narodu austryackiego, oprócz zbutwiałej biurokracyi, policyi, znikczemniałych karyerowiczów, stanowiących „naród austryacki“. (Wesołość).

I któżby był tak naiwnym, żeby — chcąc rządzić tem państwem — zamiast przykuwać do niego $7^{1}/_{2}$ milionów Polaków i Rusinów, starał się przykuć 60 członków Koła polskiego, zamiast zadowolnić całą ludność Galicyi, tulił do swego łona Abrahamowicza i Dieduszyskiego? (Wesołość).

To też dzisiejsze „zwycięstwo“ może szlachtę drożej kosztować, nic by ją kosztowała klęska, gdyby był br. Gautsch został i jednego lub dwóch szlachciców zrobił ministrami. Bo dla walki o reformę wyborczą są dwie drogi: pierwsza z nich to droga agitacyi, uświadamiania mas zgromadzeniami, pismami, broszurami; jeżeli ta droga jest otwarta, nie trzeba walczyć nożem ani dynamitem. Ale jeżeli ta droga zostaje zamknięta, to jest tylko druga droga otwarta: rewolucya! (Burzliwe eklaski). I dlatego, jak ów senator rzymski do Kartagińczyków, dziś my odzywamy się do szlachty: oto wojna albo pokój, wybierajcie! albo drogę spokojnego rozwoju, albo drogę wojny, drogę walki nielegalnej, na której weźmiemy sobie to, co legalnie nam się należy! (Oklaski).

Niebezpieczne jest igranie z ludem w roku rewolucyi pod caratem! Jeżeli w Rosyi walą się wiekowe podwaliny tyranii, jak można żądać, aby u nas lud przyjął spokojnie rabunek jego praw, aby nie rozpoczął o swoje prawo walki na śmierć i życie? (Oklaski).

Jutro zbiera się w Wiedniu reprezentacya partyi socyalno-demokratycznej całej Austryi, aby odpowiedzieć na intrygę Abrahamowiczów zapowiedzią walk, jakich państwo to nigdy jeszcze nie przebywało w tej głębi i sile! (Burzliwe oklaski). Tysiące, zebrane dziś na niezliczonych zgromadzeniach w całem państwie ożywia ta sama ochoczość do walki. — I dlatego wzywam was, abyście nie marnowali sił swoich na żadne awantury, abyście, dopóki partya nie wyda hasła — a hasło to wyda ona już jutro wieczorem — nie dali się unieść żadnej prowokacyi. W Austryi, w tem „państwie niespodzianek“, my mamy obowiązek reprezentować logikę, reprezentować interesy milionów, które nie znają szowinizmu, które nie chcą wybryków absolutyzmu, które tylko pragną zdrowego rozwoju politycznego. Taktyka nasza nie jest taktyką chwili! Myśmy zawsze słynęli z tego, żeśmy umieli hamować swój temperament i zaciskać pięści aż do chwili, w której można je spuścić z całą siłą na tego właśnie, komu ten cios się należy. Gdybyśmy tu mieli przed sobą wszystką szlachtę, dalibyśmy jej radę bardzo łatwo; gdyby szlachta była w miastach, gdyby brała udział w miejskiem życiu politycznem, pokonalibyśmy łatwo tę bandę. Ale możnaby Kraków na wszystkich czterech rogach podpalić, a taki Dieduszycki spokojnie sobie będzie siedział w swoim Jezupolu, a Abrahamowicz w Siemianówce i cieszyć się może będzie, że trochę żydów popalono. Tam więc ich trafić musimy, gdzie oni siedzą: na wsi! (Żywe oklaski).

Po wsiach tylko księża stanęli w obronie przywilejów. Czy nasze ciosy były skierowane przeciw plebanom? Nie! Przeciw dworom! Ale w tym szturmie na dwory musimy przejść przez wał klerykalizmu wzniesiony w obronie szlachetczyzny. Nie dokonamy jednak tego kułakiem, lecz jedynie uświadomieniem ludu, pozostającego dziś jeszcze pod wpływem klerykalizmu. Już się to robi, ale trzeba nam jeszcze więcej sił użyć w tym kierunku, aby porwać lud siermiężny, którego wielkie masy są jeszcze przedmurzem reakcyi!

Nie będzie tego, żebyśmy na pociągnięcie szachowe na szachownicy parlamentarnej odpowiadać mieli biciem szyb lub bójkami z policyą. Policyanci mogą dziś być najspokojniejsi o siebie, mogą spokojnie tu razem z nami się uświadamiać... (Wesołość). Odpowiemy wielką walką, od której zadrżą nie szyby, ale zadrży całe społeczeństwo i państwo, pójdziemy na wieś i otoczymy dwory szlacheckie płomieniem buntu! (Burzliwe oklaski).

Zdobędziemy w tej walce coś więcej, niż taką lub inną reformę, zdobędziemy przekonanie w masach, że my jedni walczymy o prawa ludu, że nie zwątpiliśmy nigdy w tej walce, lecz zawsze prowadzimy lud naprzód, że dwie jeno partye są na świecie, dwie wrogie siły: kler i konserwatywny kapitalizm z jednej strony, a lud roboczy z drugiej. (Żywe oklaski). A gdy ten rozdział dusz nastąpi, wtedy poznamy, że nas jest taka przeważająca większość, iż do nas, nie do nich świat należy. (Oklaski).

Nie smućcie się więc z powodu upadku bar. Gautscha. Kto tkliwszą ma naturę, może jednę lub dwie łezki po nim uronić, więcej nie warto! Nie Gautsch i nie Hohenlohe, ale lud roboczy, dziś w tysiącznych masach zgromadzony na obchodach majowych w całem państwie, wywalczy

i zdobędzie powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze! (Huczne, długotrwałe oklaski).

Przewodniczący tow. **Misiołek** odczytuje następującą **rezolucyę**:

„Zgromadzeni w dniu 1 maja 1906 robotnicy uchwalają:

W walce o wyzwolenie pracującej ludzkości z pod wyzysku kapitalistycznego i z pod ucisku politycznego, zdoła lud roboczy zwyciężyć tylko przez międzynarodowe braterstwo i solidarność klasy robotniczej. W chwili kiedy w oczach naszych rozgrywa się walka na śmierć i życie między ujarzmionym ludem a jego katami w największej organizacyi niewoli: w państwie rosyjskiem — zapewniają zgromadzeni walczące zastępy rewolucyjnego ludu w caracie — że solidaryzują się z nimi w ich walce rewolucyjnej i że spełnią wszystkie obowiązki z tej bratniej solidarności płynące.

Zwłaszcza wielki ruch rewolucyjny polskiego ludu, wszczęty bohatersko w Król. polskiem, powinien porwać za sobą chłopa i robotnika polskiego we wszystkich trzech zaborach, tak, aby nie było wśród nas zimnych i obojętnych w tej wielkiej walce o naszą przyszłość ludzką, o naszą wolność polityczną.

Pomni obowiązku naszego: zwalczać niewolę, wyzysk i ucisk wszędzie, gdzie lud pracuje i cierpi — rozpoczęliśmy w kraju u nas **walkę za reformą wyborczą** — za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem głosowania do parlamentu i sejmu i walki tej nie zaniechamy — dopóki tej reformy nie zdobędziemy.

Oświadczamy uroczyście, że pokrzyżujemy intrygi uprzywilejowanych szlachciców galicyjskich, że jesteśmy zdecydowani zrzucić z siebie hańbiącą nas dotąd nierówność prawa wyborczego i że nie wydamy najświętszych interesów naszych na łup garści szlacheckiej, która bez litości szafowała naszą krwią i owocami naszej pracy! Dlatego będziemy dalej prowadzili walkę i nie cofniemy się przed żadnemi ofiarami, aby wybić się wreszcie z rujnującej i podlącej nas zależności od kilkuset rodzin politycznie uprzywilejowanych, a będących ruiną i nieszczęściem narodu i kraju naszego.

Zgodnie z zastępami organizacyj robotniczych całego świata, demonstrujemy dzisiaj również za ochroną społeczną pracującego robotnika, której kamieniem węgielnym musi być **8-godzinny dzień roboczy**, zabezpieczenie robotnika w razie choroby, od wypadku, na starość, zabezpieczenie jego wdów i jego sierót.

Protestujemy przeciw szalonym **ciężarom militaryzmu**, uzbrajającego braci na braci, narody przeciw narodom i podtrzymującego gwałtem dzisiejszy niesprawiedliwy porządek społeczny. Dorobek kultury i pracy ludzkości nie może być bezpiecznym w ręku żołdactwa! W tym wielkim roku rewolucyi, w dniu naszego święta robotniczego czujemy się jedni i solidarni z całym robotniczym światem międzynarodowym, walczącym o urzeczywistnienie **Wolności, Równości i Braterstwa!**“

Wśród entuzyastycznych oklasków, jednogłośnie uchwaliło zgromadzenie tę rezolucyę, poczem Chór robotniczy odśpiewał „Warszawiankę 1905 roku“. Przewodniczący zamknął zgromadzenie o godz. 12 okrzykiem „Niech żyje powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze!“ Zgromadzeni z zapałem odpowiedzieli wiwatem, poczem, śpiewając „Czerwony sztandar“, uszykowali się przed cyrkiem w olbrzymi

pochód.

Na czele pochodu, w którym wzięło udział przeszło 10.000 towarzyszów i towarzyszek, niesiono godło partyi socyalistycznej. Nad całym pochodem sterczał długi szereg czerwonych tablic, umajonych girlandami i bukietami zieleni i kwiatów, z napisami: „Niech żyje 1 Maja!“, „Żądamy powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania do parlamentu, sejmu i gminy!“, „8-godzinny dzień roboczy“, „Wolność! Równość! Braterstwo!“, „My nowe życie stworzym sami i nowy zaprowadzim ład!“, „Precz z przywilejami!“, „Precz z kuryami!“ itd. itd. Przed organizacyami idącemi korporacyjnie w pochodzie, jak drukarze, metalowcy, budowlani, młodociani, robotnicy podgórscy itd., niesiono tablice z nazwą danej organizacyi. Wielu towarzyszów niosło czerwone chorągiewki. Nad porządkiem czuwali mężowie zaufania (z czerwonemi przepaskami na ramieniu), oraz komitet majowy (z większemi kokardkami) pod przewodnictwem tow. Pellera i Łapińskiego.

Pochód, śpiewając „Czerwony sztandar“ i inne pieśni rewolucyjne, posunął się ulicami Starowiślną, Gertrudy, Dominikańską, Grodzką aż do Rynku, gdzie zatrzymał się

pod pomnikiem Mickiewicza,

który w mgnieniu oka zapłonął czerwienią tablic i chorągiewek. Chór robotniczy odśpiewał jednę z pieśni socyalistycznych, poczem na postument pomnika wstąpił tow. **Daszyński** powitany oklaskami, i wygłosił przemówienie, w którym podniósł, że w dniu dzisiejszym bracia nasi w Warszawie i innych miastach zaboru rosyjskiego również demonstrują i może się tam dziś krew ich leje; my w Galicyi w naszej walce o reformę wyborczą stoimy dotąd na gruncie legalnym-konstytucyjnym, ale gdybyśmy utracili nadzieję, że tą drogą zdobędziemy powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze, to zmuszeni będziemy chwycić się tych środków walki, jakimi posługują się robotnicy w Królestwie, w Warszawie, Łodzi, Częstochowie, Sosnowcu! (Oklaski). Nikczemne intrygi Abrahamowiczów i Dzieduszyckich rozbiją się o nieugiętą wolę mas. Mówca zakończył okrzykiem na cześć reformy wyborczej, powtorzonym entuzyastycznie przez zgromadzonych.

Chór robotniczy odśpiewał „Warszawiankę“ poczem z tysięcy piersi zabrzmiał „Czerwony sztandar“. Następnie rozeszli się zgromadzeni w największym porządku. W chwili, kiedy dano hasło do rozejścia się, ozwał się z wieży Maryackiej hejnał, otrębujący godzinę 1 z południa. Przez cały czas demonstracyi w Rynku ruch tramwajów i dorożek był wstrzymany z powodu olbrzymiej masy ludzkiej, która całą połowę Rynku odcięła.

W Podgórzu

odbyło się rano o godz. 9 rano w lokalu stow. rob. „Postęp“ zgromadzenie ludowe przy udziale tysiąca robotników pod przewodnictwem tow. Jaworskiego. O 8-godzinnym dniu roboczym referował tow. Schlam, o reformie wyborczej tow. dr. Kapellner. Komisarz policyi Wolaniecki, niedawno przeniesiony z Tarnowa, zachowywał się w prowokacyjny sposób, chociaż drżał na całem ciele, tak że przewodniczący uspokajał go, żeby się nie bał, bo mu nic nie grozi. Rezolucyę tęsamą, którą w Krakowie bez przeszkód uchwalono, chciał Wolaniecki skreślić; ponieważ jednak znany jest z inteligencyi, przeto tak długo myślał nad tem, coby skreślić, że tymczasem zgromadzenie przez aklamacyę uchwaliło całą rezolucyę.

Następnie zgromadzeni ruszyli pochodem z czerwonymi tablicami, śpiewając “Czerwony sztandar“ do Krakowa i przybyli przed cyrk o godz. 11.

Do przepełnionego cyrku już się dostać nie mogli, czekali więc wraz z tłumami innych towarzyszów przed cyrkiem na koniec zgromadzenia, poczem wzięli korporacyjnie udział w krakowskim pochodzie demonstracyjnym.

Zabawa ludowa

w parku Jordana wypełnila popołudnie 1 Maja. Przygrywały dwie muzyki, jedna z nich do tańca Chór robotniczy śpiewał kilkakrotnie. Na tańcach i zabawach towarzyskich mile upłynął czas aż do wieczora sześciu tysiącom towarzyszów i towarzyszkom. Osobno odbywały się zabawy dzieci, któremi kierował tow. dr. Bobrowski.

O godz. 8 wieczorem opróżnił się park i gęste grupy towarzyszów i towarzyszek wracały spokojnie do miasta, gdy nagle na ulicy Wolskiej konna i piesza policya napadły na powracających do miasta i usiłowały sprowokować awanturę przez rozpędzanie ich, pozbawione wszelkiej racyi i sensu, bo przecież ludzie musieli wrócić do miasta! Okrzykami pogardy odpowiedziały tłumy głupim brutalom policyjnym, ale dzięki taktowi i zimnej krwi naszych towarzyszów nie przyszło do poważniejszego starcia. Policya nie zdołała więc wywołać żadnych zaburzeń. Całe święto proletaryatu miało przebieg pełen godności, powagi i podniosłego nastroju.

* * *

1 Maja w Galicyi.

Z całego kraju nadchodzą wiadomości o imponującym przebiegu święta majowego, które wszędzie było świetną demonstracyą za reformą wyborczą. W Jarosławiu i Drohobyczu zgromadzenia rozwiązano. Mimo to spokój nigdzie niezakłócony.

Oto telegramy od naszych korespondentów:

Lwów. Bezrobocie ogólne. Na zgromadzeniu ludowem mówili tow.: Nacher, Szalit, Balicka i Wityk. Imponujący pochód. Pogoda.

Sanok. Praca zupełnie zastanowiona. W zgromadzeniu i pochodzie demonstracyjnym wzięło udział 1200 robotników.

Jarosław. Zgromadzenie ludowe, w którem wzięło udział 5000 ludzi, rozwiązał komisarz za to, że referent tow. Seelieb powiedział: »Dzieduszycki połączył się z wrogami Polski«. Pochód żandarmi rozpędzili. Tow. Seelieb został aresztowany i zaraz wypuszczony; jeden robotnik aresztowany został przytrzymany w areszcie.

Przemyśl. Zgromadzenie i demonstracya wypadły imponująco. Przeszło 6000 uczestników. Referowali tow.: Szlam, Żołnierz, Siegman i dr Mantel. Warsztat kolejowy korporacyjnie demonstrował.

Drohobycz. Bezrobocie ogólne. Rafinerye i fabryki stanęły. W zgromadzeniu wzięło udział 3000 robotników. Po przemówieniu tow. Zakrzewskiego rozwiązano zgromadzenie i pochód. Zgromadzeni spokojnie się rozeszli. Wieczorem odbyła się wspólna zabawa.

Borysław. Zgromadzonych 5 tysięcy. Pochód ze sztandarami. Przemawiali tow. Wohlfeld, Żuławski, Błaż, Hausner i Rychlicki. Wieczorem przedstawienie amatorskie w sali »Sokoła«.

Stryj. 6000 zgromadzonych; przewodniczyli tow. Brojde i Piotrowski. Referował tow. dr Diamand. Uchwalono oprócz wspólnej rezolucyi oburzenie posłowi Roszkowskiemu.

Kołomyja. Wielkie zgromadzenie ludowe, wspaniały pochód, 5000 uczestników. Rezolucya uchwalona.

Tarnopol. Bezrobocie ogólne. Na zgromadzeniu referowali tow. Harysamow i Struż. Ośmiotysięczna demonstracya z czerwonym sztandarem i tablicami.

* * *

1 Maja w Austryi.

Wiedeń. Rano odbyło się kilkadziesiąt zgromadzeń ludowych, między temi dwa polskie. Na wszystkich uchwalono rezolucyę za reformą wyborczą. Popołudniu odbył się olbrzymi pochód przed parlamentem przez Ringstrasse do Prateru. Przebieg spokojny.

Praga. Zgromadzenia socyalnej demokracyi i „narodowych socyalistów“ miały przebieg spokojny.

Czerniowce. Odbyły się zgromadzenia robotnicze. Osobne zgromadzenia zwołali robotnicy żydowscy.

Linc. Po zgromadzeniach, robotnicy urządzili pochód, do którego przyłączyli się także robotnicy warsztatów kolei państw., których dyrekcya kolei od g. 11 zwolniła. W większych fabrykach pracę wstrzymano.

* * *

1 Maja w Warszawie.

Warszawa, 1 maja. Z powodu 1 maja spoczywa tu praca zupełnie. Wszystkie sklepy, nawet cukiernie i kawiarnie, zamknięte. Ruch tramwajowy i dorożkarski wstrzymany. Na ulicach widać tylko nielicznych przechodniów. Silne patrole kawaleryi przeciągają ulicami. Przedmieścia są odcięte przez wojsko do centrum miasta. Dotąd nie przyszło do starć. Ubiegłej nocy zastrzelono 2 policyantów.

* * *

1 Maja w Rosyi.

Moskwa, 1 maja. (Pet. ag. tel.) W obawie demonstracyi w dniu wczorajszym policya dokonała szeregu rewizyj, przyczem odkryła związek rewolucyjny. Uwięziono 17 rewolucyonistów. W dzielnicy Brezna wykryto w jednym z hoteli zgromadzenie rewolucyonistów. Gdy policya wkroczyła do sali, pewna kobieta strzeliła z rewolweru do kapitana żandarmeryi, a inna rzuciła bombę, która jednak nie wybuchła.

* * *

1 Maja w Francyi.

Paryż, 1 maja. Wszystkie dworce obsadzone wojskiem, żandarmeryą i policyą. Przypływ podróżnych mniejszy jak zwykle. Personal cały stawił się do służby. W dzielnicach, położonych na lewym brzegu Sekwany panuje spokój. Ruch wozowy prawie w zupełności wstrzymany. Wielkie sklepy otwarte, ale wystawy sklepowe zasłonięte. Większość piekarń i sklepów kolonialnych otwarta. W gmachach publicznych umieszczono wojsko. W pobliżu giełdy robotniczej panuje wielki ruch. Policya ściśle przestrzega porządku. Wielu strejkujących przypięło do kapeluszy kartki z napisami: „Spoczynek niedzielny“, „8-godzinny czas pracy“.

Paryż, 1. maja. (1. godz. popołudniu). Na placu de la Republique aresztowano wielu przechodniów, ponieważ nie usłuchali wezwań policyi do rozejścia się. Dotąd aresztowano około 150 osób. Mała grupa demonstrantów rzuciła kamienie do okien koszar. Policyanci rozprószyli demonstrantów. Tłumy gromadzą się coraz liczniej. Strejkujący pomocnicy fryzyerscy wymusili przed południem zamknięcie kilku zakładów fryzyerskich. Rano była piękna pogoda, później jednak padał deszcz. Po zgromadzeniu na giełdzie robotniczej strejkujący zecerzy chcieli urządzić pochód, celem demonstrowania za 8-godzinnym dniem pracy, ale wkroczyła policya. Przyszło do starcia, przyczem znaczną liczbę demonstrantów poraniono. Wielu aresztowano. Ajenci policyjni na rowerach puścili się w pogoń za demonstrantami, którzy chcieli urządzić demonstracyę przed koszarami. Gdy ich obrzucono kamieniami, ajenci dobyli rewolwery, poczem demonstranci się rozprószyli. Otwarcie giełdy produktów nastąpiło o zwykłej godzinie bez wypadku. Przed giełdą stoi oddział dragonów. Z centrum miasta nie doniesiono o żadnych demonstracyach. W okolicy ratusza panuje spokój; cały personal miejski pełni zwykłą służbę.

Paryż, 1. maja. Od godz. 2. popołudniu gromadzi się wielki tłum koło giełdy robotniczej. Przyszło do nieznacznych starć, przyczem wiele osób aresztowano. Ajenci policyjni nie dopuszczają do formowania się pochodu robotniczego. Z różnych punktów miasta powołano piechotę i kawaleryę.

Paryż, 1 maja. Około godz. 2 po południu przed gmachem giełdy usiłowano odbić trzech aresztowanych młodych ludzi. Przyszło do starcia. Policya dobyła szabel i rozprószyła atakujących. 20 osób aresztowanych. Także w kilku innych miejscach przyszło do nieznacznych starć, przyczem kilka osób poraniono. W pobliżu giełdy starszy inspektor policyi Nicolai odniósł od kuli ranę w oko prawe. Liczba osób aresztowanych do godz. $^1/_2$5 po południu wynosiła 700 do 800; znajduje się między nimi wielu obcych poddanych, jak np. delegat niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej. Zatrzymano tylko tych, przy których znaleziono broń, lub którzy czynnie znieważyli agentów policyjnych.

Paryż, 1 maja. Podczas starcia agentów na rowerach z demonstrantami z obu stron padły strzały rewolwerowe, ale nikt nie został raniony. 5000 litografów uchwaliło wczoraj wytrwać w strejku. Rozmaite kategorye robotników odbyły na giełdzie robotniczej zgromadzenia, nie zaszedł jednak żaden wypadek.

Paryż, 1 maja. O godzinie $^1/_2$3 rozpoczął się na giełdzie robotniczej mityng, urządzony przez związek syndykatu. Wzięło w nim udział 3000 osób. Po przemowach uchwalono podjąć pracę tylko w razie przyznania 8-godzinnego dnia pracy i jednego dnia spoczynku w tygodniu. O godz. $^1/_2$5 uczestnicy opuścili w małych grupach giełdę robotniczą.

Paryż, 1 maja. Aresztowano kilku zagranicznych anarchistów, między tymi Nachta, oraz dymisyowanych oficerów francuskich Tamburiniego i Fromentina.

Paryż, 1 maja. Około wieczora przyszło koło mostu, prowadzącego do Quai Valmy, do starcia. Grupa demonstrantów obrzuciła 8 policyantów kamieniami. Dragoni szablami rozpędzili tłum, przyczem znaczna liczba osób odniosła rany i została aresztowana.

Paryż, 1 maja. Godzina 10. wiecz. Miasto jest jakby wymarłe. Ruch wozowy i omnibusowy wstrzymany. Nie widać ludzi na ulicach.

Paryż, 1 maja. Z prowincyi nadeszłe depesze donoszą o spokojnym przebiegu dnia wczorajszego.

Paryż, 1 maja. Z prowincyi nadeszły wiadomości, że ogółem dzień 1 maja minął dość spokojnie. Robotnicy urządzali pochody z czerwonymi sztandarami. W wielu fabrykach robotnicy rozpoczęli strejk. W St. Julien przyszło do starcia, przyczem kilka osób odniosło rany. Podobnie stało się w Lyonie, gdzie demonstranci, rozprószeni przez wojsko, zatrzymali kilka wozów tramwajowych i powybijali w nich szyby i latarnie; kilku jadących odniosło rany. Policya użyła broni. Kilka osób rannych, znaczna ilość aresztowanych.

St. Etienne, 1 maja. Demonstranci powybijali szyby w jednej z fabryk. Kilku sprawców aresztowano.

Bordeaux, 1 maja. Dzień minął spokojnie. Tylko popołudniu strejkujący robotnicy z doków usiłowali rozpędzić pracujących. Wojsko przeszkodziło temu. Kilka osób rannych

Marsylia, 1 maja. Przed ratuszem przyszło do starcia grupy demonstrantów z policyą, przyczem kilka osób odniosło rany.

Aresztowanie oficera-socyalisty.

Paryż, 1 maja. W przeddzień 1 Maja wieczorem na zgromadzeniu robotniczem w giełdzie pracy zabrał głos porucznik piechoty Delange w uniformie i wygłosił mowę socyalistyczną do zgromadzonych 1500 zorganizowanych robotników. Zgromadzeni przyjęli go owacyjnie. Gdy opuszczał lokal, został aresztowany na rozkaz ministra wojny Etienne, który polecił wdrożyć przeciw niemu śledztwo i zawiadomił dziś o tem radę gabinetową.

* * *

1 Maja we Włoszech.

Rzym, 1 maja. Dzień 1 Maja we Włoszech minął ogółem spokojnie, z wyjątkiem Bolonii, gdzie przyszło do nieznacznych zajść.

Z CARATU.

Kilka dzienników petersburskich podaje ponownie pogłoskę o ustąpieniu prezydenta gabinetu Wittego. Organ kadetów „Riecz“ uważa ustąpienie za fakt dokonany i zauważa, że rząd utracił przez to ostatnie widoki porozumienia się z narodem, gdyż odpowiedniego następcy Wittego nie będzie można znaleźć. Taktyka opozycyi będzie dzięki temu uproszczoną. Przestarzała polityka Durnowa nie przyniesie przynajmniej żadnych niespodzianek. Kokowcew, który właśnie powrócił z podróży zagranicznej, został onegdaj późnym wieczorem powołany do Carskiego Sioła.

Rada państwa, jako taka, wstrzymała onegdaj swe czynności, by zebrać się 10 b. m. jako Izba wyższa.

Minister spraw wewnętrznych zezwolił na utworzenie klubu politycznego konstytucyjnych demokratów. Minister komunikacyi przyjął z powrotem znaczną ilość urzędników kolejowych, którym z powodu strejku wytoczono śledztwo.

Ukaz cesarski rozporządza, że działalność rewizyjna kontroli państwowej nie podlega w żadnym kierunku kompetencyi rady ministrów.

Wybo y na Węgrzech.

Budapeszt, 2 maja. Dotąd znany jest wynik wyborów sejmowych w 316 okręgach. Wybrano 192 Kossuthowców, 58 konstytucyjnych, 1 członka stronnictwa Banffyego, 20 ludowców, 1 „narodowego socyalistę“, 5 Sasów, 4 Serbów, 11 Rumunów, 6 Słowaków, 2 demokratów, 5 dzikich.

Dymisyą Gautscha.

Jednozgodnej woli wszystkich narodów zamieszkujących Austryę podjęli się oprzeć Abrahamowicz i Dzieduszycki. — Wiedząc dobrze, że nie zdołają zatrzymać wskazówki na zegarze dziejów i unicestwić reformy wyborczej, postanowili przynajmniej przewlec ją, odroczyć jeszcze na chwilę, utrzymać jeszcze przez chwilę swoje przywileje i krzywdę ludu. Nikt inny w parlamencie nie ośmielił się uczynić coś podobnego, tylko Abrahamowicze i Dzieduszyccy, tylko Koło polskie, ta przednia straż wstecznictwa! W oczach wszystkich ludów Austryi nie zawahała się ta banda o wytartych czołach stanąć jawnie jako banda rabusiów prawa wyborczego, napiętnowana ogólną pogardą.

Z grobu, do którego je złożyła wraz z przywilejami wyborczymi druzgocąca krytyka z ław wszystkich stronnictw Izby i z ław rządowych, wola ludów i wola cesarza, powstały jeszcze raz upiory szlachetczyzny i straszą... Zdaje się im, że złudzą kogokolwiek, że żywi nastraszą się mar bezsilnych... W mrokach »tajemnicy« Koła polskiego (która zresztą nie była nigdy, nie jest i nie będzie tajemnicą, póki istnieje »Neue freie Presse«) może się tym upiorom zdawać, że żyją, ale jasne światło opinii publicznej zapędzi je napowrót do grobu, bo już wybiła godzina!

Tylko takie wrażenie mogła wywołać ostatnia sztuczka, na którą się puściło Koło polskie. Nie mogąc utrącić reformy wyborczej, postanowiło utrącić jej wnioskodawcę bar. Gautscha. Abrahamowicz i Dzieduszycki spekulowali, że w ten sposób zyskają na czasie i odwloką przynajmniej reformę wyborczą. Gdy bar. Gautsch, chcąc zapewnić reformie wyborczej potrzebną większość dwóch trzecich w parlamencie, przystąpił do parlamentaryzacyi ministerstwa na podstawie kompromisu ze stronnictwami, Abrahamowicz i Dzieduszycki postawili mu warunki niemożliwe na razie do spełnienia, mianowicie 110 mandatów dla Galicyi (rząd dawał 98) i rozszerzenie autonomii sejmu: w przeciwnym razie odmówili wstąpienia do gabinetu i zagrozili odrzuceniem całej reformy wyborczej przez Koło polskie. Gdy Koło polskie na posiedzeniu »tajnem« w sobotę 28 kwietnia wbrew opozycyi nielicznych demokratów uchwaliło owe warunki uniemożliwiające kompromis, bar. Gautsch musiał się podać do dymisyi. To właśnie było celem intrygi Abrahamowicza i Dzieduszyckiego.

W przeddzień 1 Maja, w poniedziałek 30 kwietnia po południu, cesarz przyjął dymisyę bar. Gautscha, a na jego następcę przeznaczył księcia Hohenlohego, namiestnika Tryestu.

Czyż jednak jest możliwem, żeby razem z br. Gautschem upadła reforma wyborcza? **Czy jest możliwem żeby się stało nie to, czego sobie życzą setki tysięcy wyborców, Polacy i Rusini, Niemcy i Czesi, Słoweńcy i Włosi w tem państwie, lecz to, czego sobie życzą Abrahamowicz i Dzieduszycki, którzy razem mają 60 wyborców?** Czy zbrodnicza wola tych dwóch szlachciców rządzi całem państwem?

Nie!! Intryga ich była grą hazardowną, która musi się skończyć ich przegraną. Była to bowiem **bezczelna prowokacya**, która oburzyła wszystkie stronnictwa od młodoczechów do klerykałów niemieckich. Zarówno z oświadczenia dra Kramarza, przywódcy młodoczechów jak i z oświadczenia dra Ebenhocha, przywódcy niemieckich klerykałów, widać, że żadne stronnictwo i żaden naród w Austryi nie zniesie tego, żeby wola całej Austryi była poniewieraną przez *veto* kliki szlacheckiej, która jak wampir ssie Galicyę i z tego tytułu chce rządzić całem państwem!

Nie!! Udało się klice obszarników galicyjskich z Koła polskiego intrygą obalić barona Gautscha, ale nie udało im się obalić reformy wyborczej. »Ministrowie odchodzą, ale idee zostają!" — powiedział słusznie br. Gautsch. Idea reformy wyborczej zostaje, bo zostają **masy ludowe wszystkich narodowości**, które odczuwają swą dzisiejszą krzywdę polityczną, które chcą reformy wyborczej!

Jeżeli Abrahamowicze i Dzieduszyccy nie zaprzestaną swej zbrodniczej gry, to ich prowokacyjna robota wywoła **wojnę domową** w całej Austryi, a przedewszystkiem w samej Galicyi, bo cały lud widzi, że jeżeli wogóle jakiekolwiek niebezpieczeństwo grozi reformie wyborczej, to jedynie ze strony galicyjskiej kliki szlacheckiej, i masy ludowe potrafią w proch zetrzeć tę zaporę wszelkiego postępu, tę podłą klikę złodziei prawa wyborczego!

* * *

„Czerwony książę".

Następca br. Gautscha ks. Konrad Hohenlohe-Schilingsfürst, były prezydent Bukowiny, a od trzech lat namiestnik Tryestu, liczy lat 43 i należy do młodszego pokolenia biurokracyi austryackiej. Uchodzi on za człowieka o bardzo demokratycznych i radykalnych przekonaniach politycznych i za zwolennika powszechnego, równego, prawa wyborczego, wskutek czego nazywają go »czerwonym księciem«. Mianowanie go prezydentem ministrów oznaczałoby zatem, że cesarz nie myśli poddać się woli Abrahamowicza i Dzieduszyckiego, lecz obstaje w całej pełni przy reformie wyborczej. To też Koło polskie przyjęło mianowanie ks. Hohenlohego z bardzo kwaśną miną...

* * *

Akcya socyalnej demokracyi.

Dziś, 2 maja wieczorem odbędzie sią w Wiedniu wspólne posiedzenie ogólnego zarządu partyjnego socyalnej demokracyi, posłów socyalno-demokratycznych i przedstawicieli centralnych organizacyj zawodowych, celem uchwalenia środków walki o reformę wyborczą wobec krytycznej sytuacyi, która może wymagać będzie rozstrzygającego wystąpienia klasy robotniczej w najbliższych dniach.

* * *

Stanowisko Młodoczechów.

Wiedeń, 2. maja. »Slavische Korresp.« donosi: Na wczorajszem posiedzeniu klubu młodoczeskiego pos. dr. Pacak złożył oświadczenie, że doniesienia dzienników, jakoby między Czechami i Niemcami został zawarty kompromis w sprawie rozdziału mandatów, są zupełnie nieprawdziwe. Ani prezydyum, ani parlamentarnej komisyi klubu nie uczyniono ze strony Niemców ani rządu żadnej pozytywnej propozycyi, zarówno co do reformy wyborczej, jak i co do akcyi parlamentaryzacyi gabinetu. Możliwość takiego wniosku zawisłą była zresztą od dojścia do skutku porozumienia z Polakami, co jednak nie nastąpiło.

Ze względu na sytuacyę, stworzoną przez ustąpienie bar. Gautscha, klub uchwalił następującą deklaracyę:

»Klub czeski trwa niezachwianie przy reformie wyborczej w duchu powszechnego, tajnego, równego, bezpośredniego prawa głosowania, jakoteż przy zasadach, wypowiedzianych przez klub w tej sprawie. Klub z całą energią starać się będzie, aby reforma wyborcza zgodnie z temi żądaniami została przeprowadzona jeszcze w tej sesyi Rady państwa. Klub trwa również przy swych politycznych i ekonomicznych żądaniach, których słuszność uznał rząd dotychczasowy i przyrzekł ich przeprowadzenie. Klub swe stanowisko czyni zawisłem od zamiarów przyszłego rządu. Klub wystąpi jednakże przeciw wszelkim zamiarom rządu, szkodliwym dla słusznych interesów Czechów«.

Stanowisko klerykałów niemieckich.

Wiedeń, 1 maja. Dr Ebenhoch, przywódca klerykałów niemieckich, oświadcza, że ks. Hohenlohe liczyć się musi z koniecznością wprowadzenia powszechnego, równego, bezpośredniego prawa głosowania, które zostało proklamowane za zgodą cesarza. Gdyby nowy prezydent gabinetu nie uczynił tego, miałby przeciw sobie nieubłaganą opozycyę. Jak powszechnie słychać, ks. Hohenlohe jest zręcznym urzędnikiem, a przytem zwolennikiem powszechnego głosowania. Jest więc nadzieja, że sprosta swemu zadaniu.

Nowy minister dla Galicyi.

Wiedeń, 2. maja. Do gabinetu ks. Hohenlohego wstąpić ma jako minister dla Galicyi p. Chołoniewski, były minister dla Galicyi w ministerstwie hr. Clary'ego, które przeprowadziło zniesienie stempla dziennikarskiego. P. Chołoniewski jest zwolennikiem reformy wyborczej.

Po dymisyi.

Insbruk, 2 maja. „Insbr. Nachr." donoszą, że bar. Gautsch ma zostać gubernatorem zakładu kredytowego ziemskiego, a hr. Bylandt-Reidt prezydentem najwyższego trybunału obrachunkowego.

Izba posłów.

Wiedeń, 1 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu kierownik ministerstwa kolejowego przedłożył projekt ustawy o upaństwowieniu kolei Północnej.

Prezydent zawiadomił, że sąd krakowski cofnął swe żądanie o wydanie posła Bojki w sprawie o obrazę czci.

Po odczytaniu interpelacyj i wniosków oświadczył prezydent, że na objawione z wielu stron życzenie zamyka posiedzenie; o następnem zawiadomi w drodze pisemnej.

Zwołane na dziś posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej zostało odwołane.

KRONIKA.

Szpicel rosyjski w Krakowie. W czasie wczorajszej demonstracyi na Rynku zauważono w tłumie w pobliżu kościoła św. Wojciecha pewnego szpicla rosyjskiego z Warszawy, który śledził Królewiaków i spisywał ich sobie na kartce. W mgnieniu oka kilku towarzyszów rzuciło się na niego, wydarto mu kartkę i obiło go tak, że odechce mu się wycieczek do Krakowa.

Krakowska Izba handlowa wobec reformy wyborczej. Krakowska Izba handlowa odbyła w dniu 1 maja posiedzenie, na którem po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę referenta p. Dattnera, która oświadcza się za reformą wyborczą, domaga się jednak dla Izb handlowych reprezentacyi w Izbie panów.

Separatyści żydowscy odbyli wczoraj przed południem zgromadzenie „pod gołem niebem", w którem wzięło udział około 200 osób, przeważnie młodocianych robotników; poale-syoniści również odbyli zgromadzenie, w którem wzięło udział zaledwie kilkadziesiąt osób, przeważnie dziewczat.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Środa: „Pelleas i Melisanda" poemat dramatyczny w 11 obr. Maeterlinka (popularne).
Czwartek: „Książe Niezłomny" i t. d.
Sobota: „Wiele hałasu o nic" komedya w 5 akt. W. Szekspira.
Niedziela: „Wiele hałasu o nic" i t. d.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**
Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel, świąt i czwartków od godz. 7—8 wieczorem, we czwartki zaś od godz. 6—7 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

— **Z Czytelni dla kobiet.** Uroczyste otwarcie nowego lokalu Czytelni (św. Jana 2, I p.) nastąpi dziś we środę dnia 2 maja o godz. 7·30 wieczorem. Wydział Czytelni zaprasza uprzejmie członków i przyjaciół instytucyi na towarzyskie zebranie urządzone z tej okazyi. Słowo wstępne wypowie p. Wacław Sieroszewski, prócz tego zapewniony współudział artystów w części koncertowej zebrania.

Towarzysze i Towarzyszki!

W myśl uchwały Zarządu partyjnego z dnia 3 marca 1906 roku zwołujemy niniejszem **do Lwowa**

X. KONGRES

polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska

na dni 24, 25, 26 i 27 maja 1906 r.

Proponujemy następujący

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Zarządu partyjnego.
2. Reforma wyborcza.
3. Prasa.
4. Organizacya.
5. Wybór Zarządu partyjnego i komisyi kontrolującej.
6. Wnioski i interpelacye.

Delegatów na kongres wybierają wszystkie miejscowości, mające komitety partyjne, w ten sposób: ogół towarzyszów wybiera na specyalnie w tym celu zwołanem poufnem zgromadzeniu partyjnem dwóch delegatów; w Krakowie i we Lwowie każdy okręg wyborczy wybiera w ten sam sposób po dwóch delegatów; każdy komitet miejscowy wysyła od siebie jednego delegata; każdy komitet okręgowy wysyła po dwóch delegatów; członkowie Zarządu partyjnego są członkami kongresu.

O dokonanych wyborach należy zawiadomić sekretarza Komitetu wykonawczego; mandaty mają być wystawione na blankietach, wydanych przez Komitet wykonawczy. Każdy mandat musi być opatrzony pieczęcią komitetu miejscowego (względnie okręgowego) i podpisany przez przewodniczącego i sekretarza komitetu, a mandaty delegatów, wybranych przez zgromadzenia partyjne, także przez przewodniczącego poufnego zgromadzenia, na którem wyboru dokonano.

Mandaty weryfikuje kongres.

Każdy uczestnik kongresu uiści przy wstępie na kongres 4 korony na pokrycie kosztów kongresu i otrzyma kartę uczestnictwa.

Kongres odbędzie się jako poufne zebranie na podstawie § 2 ust. o zgrom.

Za Komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej:

Leon Misiołek przewodniczący. *Dr Emil Bobrowski* sekretarz.

Walka o reformę wyborczą.

W Tarnopolu wszechpolacy, którzy w podstępny i prawdziwie jezuicki sposób wyłudzali podpisy za wyodrębnieniem Galicyi i za nadaniem Galicyi 128 (!) mandatów, zdołali zaledwie zebrać 300 podpisów.

Oto jeden z ostatnich numerów organu kołtunów tarnopolskich „Głos Polski" wzywa obywateli tutejszych, aby czemprędzej podpisywali się pod wspomnianą petycyą i nie dali zawstydzić się „niektórym" gminom wiejskim, które miały zebrać więcej podpisów, aniżeli całe miasto Tarnopol.

Wrocanka. Publiczne zgromadzenie ludowe, mające się odbyć w dniu 22-go kwietnia, zostało przez c. k. Starostwo w Jaśle zakazane — a to z powodu, iż w okolicy panuje choroba opon mózgowych. Mimo tego zakazu odbyło się tam poufne zgromadzenie przy bardzo licznym udziale włościan i towarzyszy, przybyłych z Jasła i okolicy. Wskutek szczupłego lokalu wydano tylko 207 zaproszeń. Zgromadzenie zagaił **Wawrzyniec Buda** i jego wybrano jednogłośnie przewodniczącym. Zastępcą przew. był tow. **Weidman** z Jedlicz, sekretarzował tow. Batko Franciszek z Jasła.

Tow. Kukulski referował o reformie wyborczej. Włościanin z Czeluśnicy Drewniak mówił także o reformie wyborczej i o wyodrębnieniu Galicyi. Towarzysz Weidman z Jedlicz krytykował krecią pracę lampiarza Stojałowskiego. Michał Styś, gospodarz z Wrocanki w przemowie oświadczył się przeciw wyodrębnieniu Galicyi. Piotr Buda z Wrocanki mówił o gospodarkach gminnych i o sekaturach na targach. Wawrzyniec Buda z Wrocanki krytykował centrum ludowe. — Przebieg całego zgromadzenia był spokojny i podana przez tow. Kukulskiego rezolucya za bezpośredniem, powszechnem, równem i tajnem prawem wyborczem została z wielkim entuzyazmem jednogłośnie uchwaloną.

Po skończeniu zgromadzenia zaintonowano „Czerwony sztandar". Napiętnować należy wójta z Tarnowca i Szliza z Tarnowca, którzy przybyli do Wrocanki w celu rozbicia zgromadzenia. Nie udało im się to jednak, bo wejść do lokalu nie chcieli, tylko koło domu uganiali i z poza węgłów domu jak psy ujadali. Wójt zaś we Wrocance, nie zawiadomiwszy strażaków, wymyślił sobie próbę sikawki i idących na zgromadzenie oblewał wodą. Na nic mu się to jednak nie zdało.

Z powrotem do Jasła gmina Umieszcz urządziła zasadzki po 20 do 30 i 40 ludzi, by urządzić napad na powracających ze zgromadzenia. Widocznie ks. Rublarz, pobity w Żywcu, nie mógł się osobiście stawić i zorganizował bandę opryszków. Pomimo wszelkich przeszkód zgromadzenie odbyło się pięknie i spokojnie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Przesyłki pieniężne dla krajowej komisyi zawodowej** należy adresować: Kazimierz Łapiński, Kraków, Grodzka 55.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)